

Od wczoraj Franco Baldini nie jest już dyrektorem generalnym AS Romy. Jego prawnik w procesie Calciopoli, Mario Stagliano, wypowiedział się w Tele Radio Stereo na temat przyczyn podjętej przez niego decyzji.

- Baldini jest jednym z niewielu ludzi we Włoszech, którzy potrafią się wycofać. Stawił czoła sytuacji, wziął na siebie całą odpowiedzialność i odszedł. Nie zgadzam się z jego decyzją. Rozmawialiśmy o tym już w dzień przed derby, sygnalizował, że chce tak postąpić. Ten zamiar już w nim dojrzał, ponieważ on sam chciał przyjść do Romy i rzeczywiście być dyrektorem generalnym. Jeśli potem nagle widzisz prezentację logo, o którym nikt z tobą nie rozmawiał, wymyślone w Ameryce i przedstawione w taki sposób i w tak niewłaściwym momencie, w dodatku logo pochodzące z daleka... Także Daniele Lo Monaco został usunięty bez jego wiedzy. Cóż... To wszystko doprowadziło to rozpadu i nie można już było uzdrowić sytuacji.

Teraz zobaczymy, czy to on był całym złem Romy. Zobaczymy, czy ci, którzy zostaną, będą potrafili realizować tę wizję, którą ja nadal uważam za zwycięską. Mam powody uważać, że Franco domagał się od Palloty zmian personalnych, a prezes klubu powiedział mu „to są moi współpracownicy od zawsze i na nich stawiam”.

Nie ma wątpliwości, że Franco popełnił błędy. Czasem także brał na siebie błędy innych, zamiast nich stawiając czoła opinii publicznej. On myślał, że będzie mógł być dyrektorem generalnym bez ograniczeń ze strony Pannesa i Zenziego. Tak się nie stało i dlatego był zadowolony.

Autor: kaiza